

Sygn. akt V KO 46/13

POSTANOWIENIE

Dnia 4 lipca 2013 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Tomasz Grzegorzcyk (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Józef Dołhy

SSN Małgorzata Gierszon

w sprawie **W. H.**

oskarżonego z art. 212 § 1 k.k.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na posiedzeniu

w dniu 4 lipca 2013 r.,

wniosku Sądu Rejonowego w G., zawartego w postanowieniu tego Sądu z dnia 10 maja 2013 r., o przekazanie sprawy do rozpoznania innemu sądowi równorzędnemu w trybie art. 37 k.p.k.

p o s t a n o w i ł:

wniosku nie uwzględnić.

UZASADNIENIE

Występując z wnioskiem o przekazanie sprawy, Sąd Rejonowy wskazał, że w postępowaniu prywatnoskargowym, zainicjowanym aktem oskarżenia z dnia 5 sierpnia 2011 r., oskarżyciel prywatny złożył szereg pism, w których zarzucał kolejnym sędziom wyznaczonym do tej sprawy brak bezstronności, zmierzanie do jej zatuszowania, umorzenia bądź doprowadzenia do przedawnienia oraz powiązania z oskarżonym, które mają wpływać na treść wydawanych orzeczeń, co podnosił także w pismach kierowanych drogą administracyjną do przełożonych służbowych sędziów tegoż Sądu. W uzasadnieniu wniosku podniesiono też, że nie chodzi bynajmniej o ogólną znajomość przez sędziów oskarżonego z racji prowadzonych postępowań sądowych, ale o to, że oskarżyciel przypisuje tej

znajomości charakter korupcyjny i wpływanie przez W. H. na wydawane przez sąd i prokuraturę decyzje. To zaś zdaniem Sądu Rejonowego może budzić przekonanie o możliwości wykorzystywania rzekomych wpływów oskarżonego na wynik sprawy, a tym samym spełnione są przesłanki z art. 37 k.p.k. do przekazania jej innemu sądowi równorzędnemu.

Rozpoznając ten wniosek Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Wniosek nie jest zasadny. Wprawdzie rzeczywiście w sprawie tej, liczącej już 6 tomów, i to w sytuacji, gdy nie doszło w niej jeszcze – mimo upływu bez mała 2 lat – do rozprawy, większą część materiału stanowią różnorodne pisma oskarżyciela prywatnego. Zauważyć jednak należy, że w tym czasie zdołano jedynie przeprowadzić, i to dopiero po roku od złożenia aktu oskarżenia, nieskuteczne posiedzenie pojednawcze (k. 391), podejmując następnie po kolejnych 7 miesiącach decyzję o bezskuteczności jakoby aktu oskarżenia (k. 870), uchyloną przez Sąd odwoławczy (k. 945), aby w miesiąc po tej decyzji, wystąpić z przedmiotowym wnioskiem (k. 1034). W sprawie tej zatem niewiele zrobiono, aby doprowadzić do merytorycznego rozstrzygnięcia w przedmiocie procesu. W orzecznictwie Sądu Najwyższego wskazuje się zaś od dawna, że o właściwości do rozpoznania sprawy decydować mają kryteria ustawowe i nie powinna ich dyktować wola stron postępowania, a nawet podważanie autorytetu konkretnego sądu i pomawianie jego sędziów, nie może skutkować zmianą właściwości miejscowej, gdyż nadmierne wykorzystywanie instytucji przewidzianej w art. 37 k.p.k. nie służy dobru wymiaru sprawiedliwości, gdyż podważa zaufanie do niezależności sądów i niezawisłości sędziów (zob. np. postanowienia Sądu Najwyższego: z dnia 7 listopada 1995 r., II KO 51/95, OSNKW 1996, z. 1-2, poz. 6, z dnia 18 marca 2010 r., III KO 19/10, LEX nr 577213, z dnia 19 kwietnia 2012 r., III KO 10/12, LEX nr 1163345, z dnia 5 grudnia 2012 r., IV KO 88/12, LEX nr 1231606 czy z dnia 29 stycznia 2013 r., V KO 78/12, LEX nr 1277828). Podnosi się przy tym także, że zbyt szerokie stosowanie tej konstrukcji prawnej, zwłaszcza po długim okresie zalegania sprawy w sądzie właściwym, może paradoksalnie szkodzić autorytetowi wymiaru sprawiedliwości (zob. np. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 21 lutego 2013 r., V KO 12/13, LEX nr 1284785), co w istocie idealnie wręcz wpasowuje się w realia niniejszej sprawy. Dobro wymiaru sprawiedliwości polega bowiem także na

sprawnym rozpoznaniu sprawy, tam gdzie tylko jest to możliwe, bez przewlekania procesu i nie ulegania jakiegokolwiek obstrukcji procesowej, ani nie traktowania pism stron za takową obstrukcję, tylko dlatego, że wysuwają one pod adresem sędziów rozmaite zarzuty. W interesie wymiaru sprawiedliwości leży więc możliwie szybkie i sprawne procedowanie, którego w tej sprawie wyraźnie zabrakło, mimo że w świetle aktu oskarżenia nie jawi się ona bynajmniej jako szczególnie skomplikowana.

Z tych wszystkich względów orzeczono jak na wstępie.